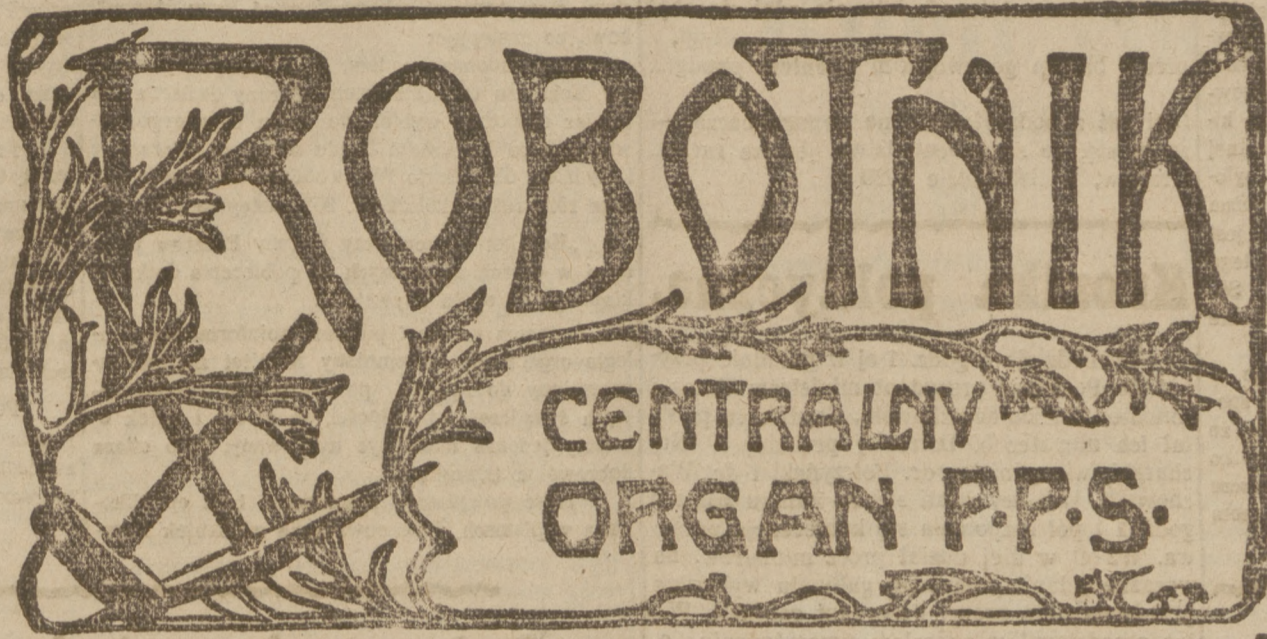


Niech żyje rząd robotniczy i włościański!



Niech żyje Socjalizm!

Warunki prenumeraty:
 W Warszawie z odnośnieniem miesięcznie Mk. 140.—
 bez odnośnienia „ 180.—
 Na prowincji miesięcz. „ 145.—
 Zagranicą „ 180.—

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Ceny ogłoszeń:
 w tekście (przez kron.) Mk. 15
 Nekrologi „ 8
 zwyczajne „ 6
 drobne za jeden wyraz „ 2
 Wszystkie ogłoszenia obliczają się nonparelem (drobn. pism.)
 Ogłoszenia firm zagranicznych o 50% drożej.

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 — 2 pp. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada. Tel. Red. 176-70, Adm. 120-13

Redakcja i Administracja: katecka 7.

Konto czekowe P. K. O. № 175.

Numer pojedynczy w Warszawie 5 mk. — na prowincji 5 mk.

Administracja czynna od 10 do 5-ej bez przerwy. Kasa czynna od 11 do 2. Rachunki płatne w środy

Posiedzenie Rady Naczelnej Polskiej Partii Socjalistycznej odbędzie się w środę 15 grudnia o g. 12 w południe punktualnie w lokalu Związku Polskich Posłów Socjalistycznych z porządkiem dziennym „Sytuacja polityczna“.

Zamach na ochronę lokatorów.

Komisja prawnicza Sejmu — widocznie pod naciskiem teroru panów właścicieli domów, którzy stanowią jednak zaledwie 3 do 5% wyborców, uchwalila rzecz niesłychaną — żeby nie użyć wyrazu dosadniejszego: — oto wyjęcie z pod opieki Ustawy o ochronie lokatorów lokali przemysłowo-handlowych.

Mimowoli nasuwa się myśl, że uchwała ta nie została dobrze obmyślona, dobrze przemyślaną — ukuto ją jak to się mówi „na kolanie“ i przegłosowano pod wpływem jakiejś silnej presji ubocznej. Nie ma ona jeszcze mocy prawnej — a jednak już niektórzy gospodarze wymawiają lokale sklepowe (sic!)

Już! A co będzie dalej? Nie trudno przewidzieć.

Gdy uchwała ta nabierze mocy prawnej — wszyscy bez wyjątku właściciele lokali przemysłowo-handlowych otrzymają wezwania rejentalne do opuszczenia zajmowanych placówek, a potem pójdą targi: jak dasz pan tyle a tyle, to dobrze, a nie — to fora ze dwóra!... A potem... kontrakt tylko na miesiąc, może na 2 tygodnie — i nowa podwyżka — jak na chleb, cukier, mięso i t. p. i t. p.

Przed paru tygodniami p. marszałek Sejmu, przyjmując na posłuchaniu delegatów związków lokatorskich m. Warszawy i kilkunastu miast prowincjonalnych, którzy się jeszcze nie nauczyli od pp. właścicieli domów załatwiać swoje sprawy w sposób „bardziej kulturalny“, wyraził się, że musi być przywrócone wolny handel mieszkaniami, co się zaś tyczy wykupu sklepów lub domów przez cudzoziemców — to napływ waluty zagranicznej wpłynąłby dodatnio na naszą walutę...

Nie wiem, czy ten optymizm p. marszałka Sejmu nie jest obliczony na zbyt krótką metę — śmiem jednak twierdzić, chociaż nie jestem ekonomistą, że dobrobyt kraju naszego na tego rodzaju spekulacji walutowej mógłby wyjść jaknajgorzej.

Co się tyczy wolnego handlu mieszkaniami — to znowu nasuwają się inne refleksje: ten sam Sejm uchwałił w roku ubiegłym ustawę o ochronie lokatorów — uznając tem samym, że „wolnego handlu mieszkaniami“ wobec znanych apetytów naszych kamieniczników nie powinno być, że na ich apetyty powinien być nałożony pewien kaganiec. Działło to się wtedy, kiedy orgia rekwizycyjno-mieszkanowa jeszcze nie dawała się tak odczuć, kiedy nie było jeszcze takiego braku mieszkań, jednym słowem, gdy jeszcze nie było takiej klęski mieszkaniowej, jak dzisiaj. I wtedy jednak Sejm uważał, że nie wolno pozwolić na wolny handel mieszkaniami. Dziś, kiedy, że się tak wyrażę handlowo, towaru nie ma, nie jest i nie

może być schowany, kiedy niema nadziei, aby towar ten ukazał się na rynku w niedalekiej przyszłości — dziś właśnie miałaby być pora odpowiednia do przywrócenia „wolnego handlu“ jak to uczyniła komisja prawnicza Sejmu z lokalami sklepowymi?

Zdawaloby się, że powinno być zupełnie przeciwnie: gdyby dotychczas Ustawy o ochronie lokatorów nawet nie było, to właśnie teraz byłby najwyższy czas na jej wprowadzenie!

Większość komisji jednak uznała, że obecnie właśnie przysła pora na wolny handel sklepami. Spróbujmy zanalizować ten sposób myślenia.

Niewątpliwie, że jednym z ważniejszych motywów był fakt, że właściciele sklepów, jako notoryczni paskarze, będą w stanie zapłacić za sklep każdą żadaną sumę. Argument słuszny ale... dla krótkowidza. Jeżeli właściciel sklepu — paskarz czy nie, zgodzi się na żadaną wysokość komornego, to rzecz oczywista, że z własnej kieszeni tej nadwyżki (a będzie ona bardzo wysoka!) nie zapłaci. Zapłaci konsument — i zapłaci z nawiązką za straty „moralne“ i „zmarwienie“ pana paskarza. Zapłaci robotnik, zapłaci „burżuj“ — urzędnik. A skutek? Stara piosenka: nowe strajki, nowe podwyżki, nowy deficyt skarbu, nowy spadek waluty.

Zreszta nie wszyscy właściciele domów mogą paskować na sklepach — tych, którzy w domach swoich nie mają sklepów jest conajmniej 30—40%. Zatem już nie dla 5%, tylko dla 2—3% ludności kraju ma się uczynić wyłom w Ustawie o ochronie lokatorów.

Wydaje się na pierwszy rzut oka również sprawiedliwym przeniesienie zwiększonych niepomierne ciężarów związanych z utrzymaniem domu na barki lokatora. Tymczasem w praktyce już się to okazało nietylko niesprawiedliwym, ale wprost fatalnym. Magistrat uchwałił, jakkolwiek nie miał na to żadnego prawa, aby za wodę płać lokator. Cóż z tego wyszło? Wielu gospodarzy zapragnęło sobie z tego uczynić źródło dochodu, gdyż kazali płać sobie za wodę 3—5 razy więcej, niż za lokal. Sprawami o wodę zawałony jest urząd rozjemczy, zawałone są sądy. Spraw jest tyle, że może za rok doczekają się one rozwiązania. A ooby było, gdyby — w myśl komisji prawniczej chciano sprawy o lichwe na lokale sklepowe przekazywać Urzędowi rozjemczemu, co się stanie, gdy fantastyczne, nie podlegające żadnej kontroli ze strony lokatorów opłaty za wodę, wywózkę śmieci, oświetlenie i t. p. będą ściągane przez właścicieli domów od lokatorów? Wypadnie wtedy utworzyć conajmniej tyle Urzędów rozjemczych, ile jest komisarjatów, zarekwirować dla nich tyle loka-

li, tyleż rodzin pozbawić dachu, płać nowy sztab urzędni ków...

A ile spraw oprze się o sądy? Zdaje się, że nad temi wszystkimi sprawami trzeba się dobrze namyślić, dobrze je rozważyć, zanim się uchwali postanowienia nieodwołalne i nieobliczalne w skutkach.

Lokator.

Z blizka i z daleka.

Mieszkania dla akademików.

W Paryżu zupełnie, jak u nas młodzież nie ma gdzie mieszkać. Dawne mansardy, dawne stare, odwieczne i szlachetnie brudne hoteliki w okolicach Sorbony — należą do legendy. Pokoik studencki kosztuje dziś w Paryżu tyle niemal, ile przed wojną kosztowało mieszkanie i co gorsza, pokoików tych niema. W Paryżu nie budowano od wojny, od początku wojny. Ludności przybyło. Przybyło cudzoziemców. Dawni uchodźcy z północnych departamentów siedzą wciąż jeszcze w stolicy, ich departamenty nie są jeszcze odbudowane. Słowem: młodzież nie ma gdzie mieszkać. A tej młodzieży uczącej się w wyższych szkołach w Paryżu jest około piętnastu tysięcy!

Dzienniki biadają. Skarżą się studenci, skarżą się profesorowie. Zupełnie jak u nas. Ale tam — skarga, krzyk, oburzenie, pochód w stronę Sejmu, nie wyczerpują jeszcze całkowitej akcji obywateli.

Pisaliśmy tu niedawno o miliardach amerykańskich. Nie było o takich słycać we Francji. Francuz uważa, że państwo powinno za cenę podatków, dawać obywatelowi wszystko: bezpieczeństwo, naukę, warunki odpowiadające badaniom naukowym i uczeniu się. Dużo było Amerykanów we Francji od czasu, jak Wilson poprowadził kraj swój ku szancom francuskim. Widocznie zaraził Francuzów. Bo oto czytamy dziś w gazecie, że znany przemysłowiec, alzateczk z pochodzenia, Deutsch (de la Meurthe), fabrykant samochodów, zgłosił się do ministra oświaty z propozycją stworzenia fundacji budowy mieszkań dla studentów. Czytaliśmy nieraz o miastach-ogrodach. Są i Polacy, zajmujący się propagandą takich nowych miast u nas. Pan milioner paryski chciałby takie miasto-ogród stworzyć dla użytku młodzieży. Miasto da grunt na południowym skraju miasta. Fundacją złoży tam olbrzymi park, a w tym parku wybuduje wielką ilość baraków. Nietylko mieszkania. Biblioteki. Restauracje. Czytelnie. Kapiele. Miasto bez dymu, w najlepszych warunkach higieny. Wymarzone miasto dla młodzieży chcącej się uczyć, dla jej profesorów. Zupełnie jak w dawnych uniwersytetach angielskich, w Oxfordzie i Cambridge, gdzie ludzie chodzą po ogrodach, gdzie isnieją nawet specjalne kolegium robotnicze, utrzymywane sumptem związków zawodowych angielskich.

Szczęśliwa ta młodzież francuska. Będzie miała mieszkania. Nie będzie marzyła na ulicach

albo szułała ciepła w dymie kawiarni. Będzie miała zdrowe płuca i humor. Zachowa na długie lata optymizm, który wyssie z powietrza, którem oddychać będzie. W pięćdziesiątym roku życia będzie jeszcze w pełni życia. Będzie rządziła krajem swoim w pełni władz umysłowych.

Ks. Polidor, który stale obecnie czytuje „Robotnika“ zamyslił się w tem miejscu i zapytał: czy w barakach tych będą i kaplice? Przykro nam, że go zasmucimy: nie będzie. Francja jest jeszcze krajem separacji kościoła i państwa. Kto chce, uczęszcza tam do kościoła. I kościołów tych jest wiele i są między nimi bardzo piękne. Ale w instytucjach publicznych nie ma kaplicy.

„Biedna Francjo! pomyśli ks. Polidor. Przydałby jej się ks. Teodorowicz“.

Henryk Bezmąski.

Ostrzeżenie na czasie!

Od jakiegoś czasu coraz głośniejszą mówi się u nas o planie skasowania Urzędu Walki z Lichwą i Spekulacją — jako instytucji niepotrzebnej. Tymczasem każdy konsument może codziennie, że w życiu gospodarczym Polski dzieją się rzeczy o pomstę do nieba wołające, tylko dzięki temu, że niema żadnej kontroli publicznej, ani też żadnej tendencji w działalności naszych władz państwowych do uzdrowienia tych stosunków gospodarczych.

Przypatrzmy się np. naszemu handlowi księgarskiemu, który nie krepowany niczem, dyktuje konsumentom ceny za książki, zwłaszcza książki szkolne i podręczniki naukowe. Jedną i tę samą książkę sprzedają różne księgarnie po różnej cenie, a niemal codziennie po cenie wyższej, niż dnia poprzedniego i w każdym wypadku po cenie wyższej, niż cena wydawnicza, t. zn. niż koszt produkcji i zysk handlowy w chwili wydania. Czyżby w tej dziedzinie nasze władze państwowe nie mogły nie uczynić dla uratowania naszej skromnej kultury od zagłady? Dla ułatwienia kontroli publicznej i działalności ochronnej władz administracyjnych przydałaby się w tej dziedzinie ustawa sejmowa, obowiązująca wydawców do ustalenia i wydrukowania na każdym wytworze drukarskim ceny. Przy wydawnictwach dawniejszych i zagranicznych należałoby ustalić obowiązek księgarzy do wypisywania atramentem ceny na wewnętrznej karcie tytułowej. Zda nam się, że tą drogą, która ani od Sejmu, ani od wydawców i księgarzy nie żąda zbyt wielkiej pracy ani ofiary, umożliwilibyśmy kupującej publiczności i władzom nadzorczym kontrolę handlu księgarskiego, co już byłoby dużym postępem ku uzdrowieniu stosunków w tej dziedzinie naszego życia.

Jak mało warta jest obecna działalność Urzędu W. z L. i Sp., to można łatwo stwierdzić na następującym fakcie. Od kilku tygodni pojawił się znów w sklepach warszawskich sztuczny miód czeskiej firmy Hruha, sprzedawany w koskach kilogramowych. Miód ten, sprowadzany prawdopodobnie przez jednego jakiegos grosiste, sprzedawany jest w sklepach po tak różnych cenach, jak gdyby

Urząd Walki z L. i Sp. już od roku co najmniej był skasowany. Kupić go można np. na Świętokrzyskiej za 180 lub 140 marek za kilogram a równocześnie w sklepach i cukierniach na Marszałkowskiej wypisaną jest jego cena na 160 marek za kilogram, a w „Cukierni Nowoczesnej” (róg Piękiej i Kruczej) nawet na 170 marek. Wszak nie byłoby trudno ustalić, po jakiej cenie nabyć go można u grosisty i określić, czy zysk 50 marek na 120 jest zyskiem godziwym, czy też niegodziwym. Do tego zadania powołanym byłby Urząd Walki z L. i Sp. ale publiczność nie o tej działalności Urzędu nie słyszy, a co gorsze, w niczem jej nie widzi!

Takich przykładów rozbój, dokonywanego w jasny dzień i pod okiem władz na biednych spotywcach, podać moglibyśmy setki, ale sądzimy, że to zbyt wiele, gdyż znają je wszyscy, niema tylko nikogo, by im kres położyć. Czy na długo jeszcze starczy cierpliwości i potulności naszym masom głodnym — to rzecz inna. **St. D.**

PRZECŁAW SMOLIK.
(Czesław Wrocki).

Z „Nowych satyr”

1. Homo sapiens.

„Homo sapiens”?... Zaszczuła mała, żeś z tego „półboskiego” rodu! Wstydu by więcej ci się zdało, niż pychy, że to z Ewy plodu i z głębokiego epok Iona dojrzał zwier, chociaż — bez ogona...

2. Marzyciel.

O szczęściu Waś przewidz ludzkości?... O własnej też pamięć kiesznił! Gdzie psy walczą o tłuste kości, tam Polak, choć się rumieni, lecz jedną kosteczkę tłuszciką ściągając ojezyźnie cichutko...

3. Problema.

Żnąca dnia kwestją dzis problema, gdzie zająć miejsce w tym chaosie, ostent pierś w jakie schema, kąsać rodaka w jakim sosie? Bóg czy szatan szepta: „Eureka, — niema tu miejsca dla człowieka!”

4. Racja.

Dzis tylko jedna wielka racja plywa, jak niegdyś blin w śmietanie, każda w swej mowie czci ją racja: niech słowo e-alem znów się stanie — (słowo: papierek, przekaz, renta; a ciało: ważkość, zlotłość święta).

5. Kochają nas.

Dziw, jak pokochał Polskę świat! Ojcem jej chrzestnym dzis co drugi, co trzeci kuzyn, szwagier, swat, — płyną miłości ku nam strugi z poza przemocnych wczoraj krań, — aż wrą od śmiechu piekiel slugi —

6. Wilson.

Ponad Wilsona, — klnę się czartem, — nie w dżę w świecie dzis poety. I każde słowo jego wartę tyle, co polskiej dźwięk monety... Byli już takie — dźwięczne — słowa, nad nami wdychasz codzien — znowa...

7. Wolność.

Wolność to była niegdyś bronią bogów, proroków i genjuszy. Dżis w nią łlucę w Polsce dzwonią nad pobielonym grobem duszy. Głodny zaś, co jej wiecznie szuka, próżno w otwarte drzwi dzis puka...

8. Marzenia.

Był świniarz, co marzył o tronie, głupias, co śnił o miedra laurach. Był szczur, co chciał być jako słonie i geś, co śniła o centaurach. A my — Rodacy! — marzym o czym, gdy brudów taczka przed się toczym?...

9. Miasto słońca.

Wszak jeszcze wciąż nam miasto słońca niemocna jeno gwiazda świeci. Historia w chrem groźnym leci, nas — kłamna złuda żre bez końca. Wczorajsze grzechy, gest bez treści — każdy nam nowy ranek wieści...

10. Polska.

„Jakaż ta Polska jutro będzie?” Pyta się wielu z nas codziennie. Odpowiedz prosta, toż ją przednie historia ludów wciąż, niezmiennie: taką ta Polska będzie ninie, jaką ja, Polak, ją uczynię.

11. Wczoraj a dzis.

Był czas, żeśmy jak płaczki żalonne z profesji obnosili Ojczyznę — Chrystusa w procesji; żywi zaś przed wyniosłym kaulafalkiem stali i nad trumną głowami z litością kwali...

Dzis już trumna rozbita. Żywe czeka ciało, aby Genjusz narodu dźwignął pierś omdlałą;

lecz by moment ten Swiatu nie zdał się zbyt długi, przeto bawim go swojskim talentem papugi...

Owi zaś z podziwieniem na papugę baczą, — raduj się, że się moćni dziwić jeszcze raczą... Kraków, w listopadzie 1920 r.

Kronika polityczna.

W niedzielę o godz. 1-iej w południe przybył do Poznania prezydent ministrów Witos i minister Skarbu Steczkowski. Na dworcu powitał ich minister b. Dzielnicy pruskiej — Kucharski, wiceminister dr. Polczyński i dr. Wachowak. Wszyscy udali się do zamku gdzie o godz. 1 i pół rozpoczęła się konferencja prasowa. Wzięli w niej udział prócz ministrów, na wyraźne żądanie prezydenta gabinetu wyłącznie przedstawiciele prasy. Prezydent gabinetu Witos przedstawił w zwiezlel przemówieniu ogólną sytuację państwa polskiego w obecnej chwili, wspominając przytem o zbliżającym się plebiscytem na G. Śląsku i w Wileńszczyźnie, oraz nie rozstrzygniętej dotąd kwestji wsch. Małopolski, i o najważniejszych zadaniach z dziedziny polityki zagranicznej. Prezydent zaznaczył, że rząd obecnie przygotowuje obszerny program działalności na najbliższy czas, do którego wykonania konieczną jest pomoc społeczeństwa i pomoc prasy, jako czynnika informacyjnego i wychowawczego. Następnie zabrał głos minister Skarbu, Steczkowski, który nakreślił obraz obecnego stanu finansowego państwa, oraz program swój. M. in. w sprawie pogłosek o zamierzonem wydzierżawieniu przez rząd kolei konsorcjum amerykań., oświadczył dr. Steczkowski, że on osobiście nie byłby przeciwny temu projektowi, oczywiście z zastrzeżeniem prawa suwerenności rządu polskiego.

Prezydent ministrów w odpowiedzi na dalsze zapytania zaznaczył, że jest dążeniem rządu zaprowadzenie oszczędności administracji przez zredukowanie zbędnych urzędów i zwolnienie zbędnych urzędników. Społeczeństwo powinno zrozumieć, że metody stosowane dawniej wobec państw zaborczych, a zmierzające do uzyskania jaknajwiększych korzyści, nie powinny być używane wobec własnego państwa. Niestety w pewnych kołach społeczeństwa utarł się pogląd że państwo polskie jest „dojną krową” którą można bezwzględnie wyzyskiwać. Co zaś do przeprowadzenia reformy rolnej to jeśli ma być ona zastosowaną do właścicieli ziemskich Polaków, niema powodu aby jej nie zastosować do właścicieli innej narodowości. Na tem konferencję o godz. 3-iej po południu zakończono. (E. E.)

Wiceminister Spraw Zagranicznych Dąbrowski otrzymał od Edwarda Zaleskiego, członka Delegacji Pokojowej w Rydze, telegram, z którego wynika, iż poseł Tytus Filipowicz został uwolniony i wyjeżdża z Moskwy do Rygi.

Jak donosi East Express, p. Filipowicz wraz ze swoją misją przybył już do Rygi.

W sprawie powrotu jeńców i uchodźców.

Komitet Centralny Czerwonego Krzyża w Warszawie otrzymał następujące radio: Stosownie do wyrażonego życzenia, pani Pieszkowa rozciąga swoją opiekunczą działalność na polskich jeńców wojennych. Niezbędne poparcie i pomoc są jej udzielane przez Ros. Czerw. Krzyż. Rząd gwarantuje nietykalność transportów z Polski, przeznaczonych dla jeńców. Prosimy zakomunikować datę przybycia transportów na linję demarkacyjną. Prezydent Kom. Centr. Rosyjskiego Czerw. Krzyża, Z. Sołowjew.

Wobec g'osów prasy, wyrażających zdziwienie z powodu nieobecności przedstawicieli rządu na sobotnim dorocznem zebraniu Warszawskiego Towarzystwa Naukowego, należy zaznaczyć, że Rada Ministrów odbyła tego dnia posiedzenie, trwające od godz. 5 pp. do 10 wiecz., na którem omawiano między innymi tak ważne sprawy, jak organizacja marynarki wojennej i handlowej, oraz prośbę rządu gdańskiego o zwrócenie się do Ligi Narodów celem przedłużenia terminu wyboru przewodniczącego rady portowej w Gdańsku o jeden miesiąc. Ta ostatnia zwłaszcza sprawa wykluczała wszelką zwłokę z powodu terminu, upływającego dn. 15 grudnia. (P. A. T.)

O podatek okienny Kom. Obr. „Obrony państwa”

Odpowiedz na interpelację.

W odpowiedzi na pismo p. Marszałka z dnia 15 października 1920 r. L. 550, w sprawie interpelacji posłów Związku Pol. Partji Socj. z 14/X b. r. w przedmiocie nadużywania władzy przez organa poln. państw. przy zbiorze podatku od okien, ustanowionego przez obywatelski Komitet Obrony Państwa, mam zaszczyt zakomunikować Panu Marszałkowi, co następuje:

Na wiadomość o tem, że Wydział Wykonawczy Komitetu Obywatelskiego Obrony Państwa ma zamiar rozpocząć wybiieranie datku okiennego, zawiadomieniem Komisarza Rządu na m. st. Warszawę i wydałem okólnik do Wojewodów z dn. 4 października 1920 roku, okólnik nr. 352 następującej treści:

„Komitet Wykonawczy Obrony Państwa przystąpi w dniach najbliższych do pobierania datku okiennego od ogółu obywateli.

Zwracam uwagę i polecam poinformować poulegle organa, że wspomniany Komitet nie jest uprawniony do żądania powszechnych, przymusowych świadczeń od ludności, że zatem i datki okienne jedynie może być traktowany, jako ofiara dobrowolna (kwesta).”

Treść powyższego zarządzenia była opublikowana w pismach. Przeprowadzone na skutek inter-

pelacji dochodzenia wykazały, że nie ujawniono w obrębie zad.ego komisarzatu policyjnego, jakoby organa policyjne żądały bezwzględnego ściągania datku od okien, lub też aby groziły represjami w stosunku do opornych.

Prawdą natomiast jest, że Komendant Policji m. st. Warszawy na własną rękę i bez uprzedniego porozumienia s.ę z Komisarzatem Rządu na m. st. Warszawę zgodził się na prośbę Wydziału Wykonawczego Kom. Obyw. Obrony Państwa, aby funkcjonariusze policyjni dostarczyli rządcom domów list składowych Komitetu z tej przyczyny, że Komitet ten nie rozporządzał odpowiednim aparatem technicznym.

Powstała wiadomość o powyższem otrzymał Komisarz Rządu już po fakcie dokonanym, przez zwrócono uwagę Komendantowi Policji na m. st. Warszawę na n-estosowność jego zarządzenia.

Minister: (bez podpisu).

Rokowania pokojowe w Rydze.

W KOMISJI PRAWNEJ.

Ryga, 12 grudnia.

(E. E.). Odbyło się posiedzenie Komisji Prawnej. Przewodniczył delegat polski Lechowicz. Debatowano w dalszym ciągu nad sprawą opcji. Ze strony rosyjskiej ujawniły się dążenia do zwężenia zakresu osób uprawnionych do opcji na rzecz obywatelstwa polskiego.

NOTA BOLSZEWICKA W SPRAWIE ZELIGOWSKIEGO.

Ryga, 12 grudnia.

(E. E.). Przewodniczący pokojowej delegacji bolszewickiej Joffe przesłał pod adresem delegacji polskiej notę w sprawie wojsk generała Zeligowskiego na Litwie. Nota stwierdza, że Rosja sowiecka nie może pozostać obojętną wobec akcji Zeligowskiego,

przez którego zajęte terytorjum może być wyzyskane jako ośrodek buntu przeciwko rządowi sowieckim. Nota stwierdza, iż między rządem polskim a generałem Zeligowskim istnieje kontakt. Rząd sowieckim zapowiada, że za wszelkie naruszenie pokoju przez wojska generała Zeligowskiego Polska ponosić będzie odpowiedzialność.

BOLSZEWICY O POKOJU Z POLSKĄ.

Helsingfors, 12 grudnia.

(E. E.). Bolszewickie „Izwiestja” w numerze z dnia 4 grudnia w artykule wstępnym stwierdzają, iż Rosja sowiecka zamierza lojalnie wykonać traktat pokojowy z Polską i wszelkie zobowiązania, wynikające z traktatu tego w stosunku do Polski. Proletariat rosyjski gotów jest nawet przyjąć z pomocą pracującej Polsce w jej trudnościach ekonomicznych.

Przed plebiscytem na Górnym Śląsku.

PROBY ODWLECZENIA PLEBISCYTU.

Bytom, 12 grudnia.

(PAT). Według depeszy z Paryża, kwestja górnośląska będzie dnia 13 i 14 b. m. przedmiotem obrad Rady Ambasadorów. Odpowiedz niemiecka na notę Angji w sprawie głosowania emigrantów miała być wręczona Lloyd Georgeowi w niedzielę. Prasa niemiecka wy-

raża nadzieję, że plebiscyt zostanie odroczone do wiosny.

ODPÓWIEDZ NIEMIEC.

Berlin, 11 grudnia.

(E. E.). Donoszą niemieckowo, że odpowiedz Niemiec w sprawie plebiscytu na G. Śląsku zostanie wręczona dnia 12 b. m. w Londynie przez ambasadora niemiec. Nota ta będzie natychmiast ogłoszona.

Z Ligi Narodów.

LOTWA I ESTONJA PRZYJĘTE Z ZASTRZEŻENIEM.

Genewa, 11 grudnia.

(PAT). (Havas). Piąta komisja Ligi Narodów, zajmująca się sprawami dopuszczenia nowych państw do Ligi narodów, postanowiła przyjąć do Ligi Lotwy i Estonji pod warunkiem, że ze względu na stan anarchji, panujący na sąsiadujących z nimi obszarach, nie będą one mogły żądać dla siebie korzystania z dobrodziejstw artykułu 10 go traktatu o Lidze narodów.

Powrót Konstantyna.

Lyon, 12 grudnia.

(PAT). (Radjo). Rząd grecki zakomunikował królówi Konstantynowi wynik plebiscytu, który wedle słów odnośnego pisma stanowi zaproszenie ludu do objęcia przez króla tronu i kontynuowania jego wysokich funkcji.

Ateny, 11 grudnia.

(PAT). (Havas). Według oświadczenia Gunnarisa król Konstantyn wyjedzie w poniedziałek z Lucerny, udając się do Aten.

NOTA FRANCUSKA O COFNIECIU POMOCY FINANSOWEJ.

Ateny, 11 grudnia.

(PAT). (Havas). Francuski minister pomocny wręczył prezydentowi Rhallisowi notę, zawiadamiającą o cofnięciu przez Francję pomocy finansowej dla Grecji w razie restauracji Konstantyna.

REZULTAT PLEBISCYTU.

Ateny, 11 grudnia.

(PAT). (Havas). Według urzędowych danych rezultaty plebiscytu wyrażają się w następujących cyfrach: 909.954 za Konstantynem, 110.888 przeciw, 1.062 białych kartek, 1.190 głosów unieważnionych.

Revolucja w Irlandji.

Londyn, 11 grudnia.

(PAT). (Havas). W Izbie gmin oświadczył Lloyd George, że rząd postanowił dać listy żelazne kilku delegatom Sinnfeinistów, którzy nie brali udziału w akcji terrorystycznej, w celu umożliwienia im odbycia konferencji z członkami rządu w sprawie sytuacji w Irlandji. Następnie zakomunikował premier, że w niektórych okęgach Irlandji zaprowadzony będzie stan wojenny i sądy doraźne. Wszelkie zapasy broni i amunicji muszą być do określonego terminu oddane władzom. Po upływie wyznaczonego terminu każdy spótkany z bronią będzie oddany sądom doraźnym i ewentualnie ukarany śmiercią.

Londyn, 11 grudnia.

(PAT). (Havas). W Irlandji w hrabstwach Cork, Tipperary, Kerry i Limerick ogłoszono stan wojenny.

Rokosz d'Annunzia

Rzym, 11 grudnia.

(PAT). (Havas). Socjalistyczni deputowani parlamentu włoskiego postanowili wystąpić w parlamencie z wnioskiem, potępiającym stanowisko, zajęte przez d'Annunzia, oraz zwrócić się do społeczeństwa włoskiego z odpowiednią proklamacją.

Rzym, 11 grudnia.

(PAT). (Havas). Jak donoszą z Rijek, regencja ma zamiar powstrzymać się od pertraktowania z rządem rzymskim, dopóki będzie trwała presja, wywierana na regencję przez włoskie siły zbrojne na lądzie i na morzu.

Stosunki handlowe angielsko-sowieckie.

Londyn, 12 grudnia.

(E. E.). Krassin 10 listopada odbył konferencję z prezydentem Board of Trade Hornem. Opinia publiczna zaczyna niepoważdzać się faktem, iż rząd sowieckim nie wyraził dotąd swojej ostatecznej zgody na warunki proponowane przez Anglię. Krążą pogłoski, że

Institut położniczy przy szpitalu Dr. Jerus ze względu na roboty budowlane, związane z przejściem zakładu pod zarząd Uniwersytetu, został czasowo zamknięty i przestał przyjmować położnice.

Wobec tego położnice winny zgłaszać się do zakładów położniczych miejskich: 1) Zakład św. Zofji, ul. Żelazna, róg Nowolipia, 2) Zakład położniczy, ul. Karowa 2, 3) Zakład położniczy, Praga, Targowa Nr. 34.

(a) Telefon. W Urzędzie pocztowym w Śniadowie, pow. Łomża, zaprowadzona została służba telefoniczna i telegraficzna. Pomiedzy Wieluniem a Praszka otwarta została komunikacja telegraficzna.

Biurowo Informacyjne Czerwonego Krzyża (BICK) podaje do wiadomości, że z powodu przeprowadzki będzie zamknięte dla publiczności do końca bieżącego tygodnia. Biuro będzie przyjmować namowo od poniedziałku, 13 b. m. w lokalu przy ul. Mazowieckiej Nr. 9, II piętro, wejście od podwórza.

Katastrofa kolejowa, (10 osób rannych). — (m) Wczoraj około godz. 7 m. 30 rano, na przystanku Utrata (wartownia), tuż przy wiadukcie, w odległości dwóch wiorst od stacji Warszawa Wschodnia, maszynista pociągu osobowego nr. 831, idącego z Warszawy do Mińska-Mazowieckiego, przejechał zamknięty semafor i wpadł na trzy ostatnie wagony pociągu osobowego nr. 782, idącego z Otwocka do Warszawy. Mimo dania silnej kontrybary, nastąpiła nieunikniona katastrofa.

Dwa wagony pociągu nr. 932 (2 i 3 klasy) zostały wyrzucone na bok, trzeci brankard wykołajony i uszkodzony, zaś bagaż w postaci banków i mlekem częściowo zniszczony. Z pociągu nr. 831 został poważnie uszkodzony parowóz oraz wykołajone dwa wagony osobowe.

Na ratunek rannym i potłuczonym pasażerom pospieszyła służba kolejowa, przyczem najbardziej odznaczyl się konduktor z pociągu nr. 983, Stanisław Prokurat, który po dachu wdrapał się do wyważonego wagonu 3 klasy i wynosił poszwankowanych; wagon 2 klasy był pusty.

Ogółem zostało poszwankowanych 20 osób, z tych 10 nie czekało na pomoc lekarską, lecz sami oddalili się do domu. Pozostałe 10 osób zostały przewiezione na stację Warszawa-Wschodnia i opatrzone w pociągu Polskiego Czerwonego Krzyża.

Oto spis ofiar katastrofy: Izidor Malczyk, lat 40, z Radości, robotnik stacji miejskiej, Jusek Wajsmelt, lat 35, z Lubartowa; Moszek Kurtz, lat 14, z Otwocka; Abram Hirszenbaum, lat 54, z Franciszkańskiej nr. 11; Władysław Paduszek, pomocnik maszynisty; Stanisław Przyłuski, konduktor; Władysław Baranowski, starszy konduktor (Mała 4); Jan Borowski, lat 33, maszynista z Wawra; Józefa Komorowska, lat 39, z Falenicy; Dyma Ledermano-wa, lat 40, z Otwocka. Ostatnią, jako ciężko poszwankowaną, przewieziono do szpitala kolejowego przy ul. Brzeskiej.

(m) Zastrzelenie słodzieja. Na stacji Kolszki, posterunkowy miejscowego posterunku policyjnego

lejewej, Antoni Górecki, ujął na gorącym uczynku kradzieży z wagonów kolejowych dwóch złodziei, którzy w drodze wyrwali się i zaczęli uciekać, nie zważając na ostrzeżenia posterunkowego. Po trzykrotnym wezwaniu „stój”, posterunkowy wystąpił w kierunku uciekających i jednego z nich zranił ciężko, ten ostatni, będąc przywiezionym do ambul. kolejowego, zmarł. Jak stwierdzono, zabity został 28-letni Józef Zgłębicki z Warszawy (Dzielnia nr. 37). Drugi opryszek, który zdołał ucieknąć, jest 30-letni Władysław Matuszewski z pod Powązek (Gabanetowa 30).

(m) Echa zbrodni przy ul. Okólnik. Urząd śledczy, w osobie naczelnika p. Kurzańskiego i komisarza, p. Trzeptńskiego, natrafił na ślad sprawców morderstwa służącej, Eugenji Szczerbińskiej, przy ul. Okólnik nr. 9. Są to: 19-letni Zygmunt Szczerbiński, bratanek zamordowanej i kolega jego, Niemczyk. Na ubraniu Szczerbińskiego znaleziono ślady krwi, zaś przy Niemczyku znaleziono portfel, zegarek i łyżeczki srebrne, pochodzące właśnie z rabunku. Szczerbiński niemal przez rok mieszkał przy ciotce swej i w maju r. b. dostał się do więzienia za kradzież w bibliotece hr. Krasieńskiego. Po złożeniu przez zamordowaną ciotkę 2500 mk. kaucji, Szczerbiński został wypuszczony z więzienia i wstąpił do wojska. Obaj aresztowani przyznali się do udziału w zbrodni i rabunku i jako trzeciego, głównego mordercę, wskazali Jana Dudzińskiego, złodzieja zawodowego, z którym Szczerbiński uprawiał kradzieżostwo i wspólnie odsiadywał więzienie. Mimo energicznych zabiegów wywiadowców, na ślad Dudzińskiego nie natrafiono.

Z sądów.

Nieprawne rekwizycje urzędu mieszkaniowego.

Jedną z wielu nieprawnych rekwizycji urzędu mieszkaniowego, wywołujących mniej lub więcej głośno pomruki w naszym społeczeństwie, odbiła się wczoraj echem w wydziale odwoławczym tutejszego sądu okręgowego.

W domu własnym przy ul. Królewskiej nr. 17 zajmuje mieszkanie, składające się z 4 pokoiów, p. Józef Netto. Urząd mieszkaniowy zarekwirował z tego lokalu 2 pokoje na użytek swego protegowanego, p. Wacława Hensla, poleciwszy policji wprowadzenie go w ich posiadanie w ciągu 24 godzin, co też wykonano najskrupulatniej, przyczem meble usunięto i wstawiono do pozostawionych 2 pokoi, uczyniwszy z nich w ten sposób skład mebli i pozbawiwszy p. Netto możności pracowania w domu.

Wszelkie zabiegi i starania pozostały bez skutku. Ostatecznie N. wytoczył przed sąd pokoju 9 okręgu powództwo o niezwłoczną eksmisję H. Postępowanie urzędu — dowodzi on — jest nielegalne i jako takie żadnych skutków prawnych mieć nie może. W myśl ustawy z dnia 27 listopada 1919 r. zarządy gmin miejskich mają obowiązek dostarczyć odpowiedniego mieszkania jedynie dla osób, które „dla wykonania obowiązku publicznego w danej gminie mieszkać muszą”, podczas gdy H. bynajmniej do tej kategorii osób nie należy i na jego rzecz żadna wogóle rekwizycja miejsca mieć nie mogła — należy natomiast do osób, mających stosunki.

Pozwany Hensel domagał się, że jemu samemu prawem kaduka zarekwirowano mieszkanie i rzeczy na ulicę wystawiono.

Sąd pokoju powództwo oddalił, uznając między innymi, że urząd mieszkaniowy działa na mocy ustawy z dnia 27 listopada 1919 r.

Od wyroku tego obrońca powoda adw. Antoni Wolski złożył apelację, którą popierał w II-iej instancji. Zdaniem obrońcy osadzenie Hensla w lokalu N. było i nielegalne i jawnie samowolne. Nie może wzbudzać wątpliwości prawnych zasada, że w państwie gwarancyjnym samowolne zarządzania organów administracyjnych żadnych skutków prawnych dla osób, które wskutek tych zarządzeń ulegają uszczerpieniu w swych prawach, — mieć nie mogą, a z punktu widzenia interesu państwowego cierpienie być nie powinny. Zwrócił przytem uwagę na to, że urząd mieszkaniowy odpis decyzji ministerjum spraw wewnętrznych, uchylającej nieprawne orzeczenie urzędu mieszkaniowego, doręczył panu N. dopiero w pół roku po tej decyzji i że wogóle w tej całej sprawie krzywdzącej o pomstę do nieba, zachodziły prywaty i „stosunek”. W końcu obrona ze strony powoda domagała się bezwzględnej uchylenia wyroku i nakazania natychmiastowej eksmisji H.

Dodajmy, że H. do aktów sprawy dołączył dokument, dowodzący, iż wytoczona mu była sprawa o handlowanie mieszkaniami, lecz śledztwo zostało umorzona.

Wydział odwoławczy sądu okręgowego, w składzie przewodniczącego sędziego Szczepańskiego, przy udziale sędziów koronnych pp. Jureckiego i Małkowskiego, wyrok sądu pokoju zniósł i, uwzględniając powództwo, nakazał natychmiastowe wyrugowanie Hensla z lokalu pana Netto przy zasądzeniu od H. na rzecz N. 150 marek kosztów sądowych.

O ustalenie faktu i daty śmierci.

Wskutek spalenia swego czasu przez żołnierzy rosyjskich aktów stanu cywilnego w Falenicy — wiele rodzin, zwłaszcza żydowskich, znalazło się w nader przykrej sytuacji, zwłaszcza, gdy szło o uregulowanie spraw spadkowych. Niejaki M. Braun, złożywszy sądowi wypis z księgi rabin, stwierdzający, że Fajga z Braunów Wortmanowa zmarła w Falenicy 3 września 1911 r., tudzież świadectwa pisarza hipotecznego, iż Moskale stołnie spalili akty zejścia i powołując się na świadków, — domagał się ustalenia faktu i daty zgonu danej osoby przez sąd.

Sąd okręgowy pozostawił zadanie to bez skutku na tej zasadzie, iż kodeks cywilny polski zezwala wprawdzie na dowodzenie zejścia w wypadkach, gdyby księgi stanu cywilnego prowadzone nie były albo zniszczone zostały, nie zawiera jednak przepisu, zezwalającego we wskazanych wypadkach na wytaczanie przed sąd cywilny sprawy o uznanie, że śmierć miała miejsce. Pogląd ten potwierdził i sąd apelacyjny, wyjaśniając, że osoby zainteresowane w wypadkach przytoczonych winny, dla sporządzenia właściwych aktów zgłosić się do urzędów stanu cywilnego.

Teatr i Muzyka.

Teatr Wielki, Dziś „Lohengrin”, Jutro „Hre-towa”.

Teatr Rozmaitości, Dziś „Szpieg”.
Teatr Reduta, Dziś „Ponad śnieg”.
Teatr Polski, Dziś i jutro „Rosmersholm”.
Teatr Mały, Dziś i jutro „Powódź”.
Teatr Nowości, Dziś i jutro „Sybilla”.
Teatr Praski, Dziś „Kopciuszek”.
Teatr Powszechny, Dziś „Florek się żeni”.
Teatr Dramatyczny, Dziś „Klub kawalerów”.

Koncert przy łaskawym udziale naszych wybitnych sił artystycznych: pp. M. Lewickiej-Polińskiej (śpiew), Zofji Rabeowiczowej (fortepian), Ely Kochańskiego (wiolonczela), Munclinger Adama (śpiew), J. Rupańskiego i J. Lefeldy (akompanjament) odbędzie się dziś, dn. 13 grudnia r. b. o godz. 8 wieczorem w sali Konserwatorium na do-chód Bratniej Pomocy Uczniów Wyższej Szkoły Muzycznej im. Fr. Chopina Warsz. Tow. Muz. Dla powracających żołnierzy.

Bilety nabywać można od godz. 5 po poł. w kasie konserwatorium, Okólnik 1.

Dr. Jelnioki
przeprowadził się na ul.
Nowogrodzka 22. Choroby
skórne i weneryczne. 10—12
i 5—7. Panie 12—1.

Dr. Leszczyński
Marżałkowska 142,
telef. 127-25.

B. ordynator klin. szp. św. Ła-zarza. Choroby wener., skóry i moczopłciowe. Przyjmuję do 12 rano i od 5 do 8 wiecz.

Każdy robotnik
przeżył powinien
„CZARNE NA BIAŁYM”
St. Wysockiego
Skład: Gebethner i Wolff

TROCINY sprzedaje
ALTUSKI
Dzika 40, tel. 172-53.

Kupno-Sprzedaz
mebli, planin, garderoby, futer,
bielizny. Ceny wysokie. Mar-
szałkowska 131-3. „Ekono-
mja”. Tel. 138-37. 7560

MATE JALÓ na ubrania sprze-
daj po cenach
przystępnych. Niecała 7, m. 14,
wprost bramy. Mieczysław Cie-
pichall.

Palto fokowe eleganckie, po-
plielicowe, kołnierze, muf-
ki, tania. Obstalunki, przeróbki.
Pracownia krawiecko-kuśnierska,
Br. Unkiewicz, Hoża Nr. 54, tel.
121-71.

Zęby sztuczne rozmaite kupuje
placę dobrze. Graniczna
6, m. 3. 7506

Już wyszedł z druku Kalendarz Robotniczy P. P. S. na rok 1921.

Wszystkie organizacje, stowarzyszenia i związki prosimy przesyłać zamówienia na kalendarz

do „Księgarni Robotniczej”, Wspólna 17.

Cena mk. 40. Zamawiający z prowincji pojedynczo egzemplarze, prze-syłają na kaszy przez pocztę, mk. 5.